Nr. 147. Kraków, środa 26 maja 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 368. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Nowe trójprzymierze przeciw Rosyi.

Prasa zagraniczna odsłania istnienie traktatu austryacko-japońskiego, zwróconego przeciw Rosyi. Równocześnie niemal sygnalizowano podobneż tajne porozumienie się Austryi z Turcyą i tej ostatniej z Japonią. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za obu temi wersyami. Rosya jest olbrzymim, gnijącym kadłubem — Japonia posiada wszelkie impulsy i ambicye państwa, które się na światło wybija, które przebyło zwycięsko pierwszą groźną przeszkodę i umocniło się w wierze w siły własne — i tą wiarą podsyca swój animusz, swoją żądzę i swy swoje o potędze. Ciężkim obuchem — o własnych siłach — wprawiła Japonia w omdlenie sybirskiego sąsiada; dziś marzyć może znów o tem, ażeby zabezpieczyć swe zdobycze i tak jeszcze „doprawić“ Rosyę, by ją zgoła odeprzeć od Oceanu Spokojnego.

W tym wypadku dla Japonii byłaby rzeczą ważną dywersya na terenie europejskim. Wypadki wyłoniły poprostu punkt zaczepienia, niemal okazyę po temu. Zatarg austro-serbski niezwykle naprężył stosunki sąsiedzkie Austryi z Rosyą, która nie mogła zdecydować się odrazu na rolę bierną na terenie bałkańskim, gdzie ongi rej wiodła...

Wiszący przez pewien czas groźba interwencyi rosyjskiej musiała poruszyć wszystkie bolesne dla Turcyi wspomnienia z czasu, gdy wszelkie rachunki bałkańskie głównie z winy Rosyi regulowano jej kosztem. W danym wypadku musiała ona widzieć swe losy bądź co bądź złączone ściśle z wynikiem ewentualnej wojny austryacko-rosyjskiej. Musiała ona, mimo gorzkiej pigułki aneksyjnej, przewidywać konieczność przymierza z Austryą, ażeby ułatwić zadanie klęski caratowi. W ten sposób kwestye dalekiego i bliskiego Wschodu istotnie łatwo stopić się mogły w jedno hasło: działania z trzech frontów przeciwko Rosyi. Wypadki jednak potoczyły się w zbyt szybkiem tempie, ażeby już wówczas ta kombinacya dojść mogła była do skutku. Wystarczyło już bowiem zapewnienie pomocy ze strony Niemiec, ażeby Rosya przedwcześnie skapitulowała. Z drugiej strony w Turcyi niebawem wynikła kontrewolucya, wszczęta przez Abdula-Hamida.

Dopiero po ponownem zwycięstwie młodoturków idea, którą same wypadki nasuwały, przybrała, o ileby wnosić można, kształty wyraźne, zdecydowane — sojuszu. W tych warunkach tem zrozumialszą byłaby panika Rosyi, która podyktowała jej ministerstwu wojny projekt ewentualnego rzucenia na pastwę wkraczającemu od Zachodu nieprzyjacielowi całego Królestwa i obrony dopiero na terytoryum litewsko-ruskiem.

Oczywiście, o ileby Austrya obok sojuszu z Niemcami opierała się jeszcze o sojusz turecko-japoński — Rosya byłaby istotnie tak ze wszech stron osaczoną, że równoległa akcya tych państw doprowadzićby mogła do częściowego jej rozbioru.

Dawny „chory człowiek“ Turcya, która amputowano bezlitośnie — jest na drodze do odrodzenia — „chorym człowiekiem“ dziś w Europie nie sułtanat, lecz carat, który pod pleśnią reakcyi rozkłada się, martwieje... Dla wszelkich apetytów sąsiedzkich droga stoi otworem, byle tylko odważono się chcieć!

Nowe projekty dra Bilińskiego.

Okropną musi być pustka w skarbie austryackim, kiedy p. Biliński nagle spokorniał wobec parlamentu i dla przebłagania go chce wydusić na posiadających kilka milionów. Przed 14 dniami dr Biliński w komisyi aneksyjnej na wywody posła Daszyńskiego odpowiedział wyniośle, że nie przyjmuje rozkazów od parlamentu, a w pełnej Izbie oświadczył, że musi obstawać przy swych projektach nowych podatków pod „zagrożeniem“, że zrzuci z siebie odpowiedzialność w razie odmowy. A w kilka dni później, na posiedzeniu komisyi budżetowej z 21 b. m., p. minister stwierdza, że „w ręku parlamentu leży w planie finansowym dokonać zmiany podrzędnej lub zasadniczej“, czyli że parlament ma przecież możność rozkazywania ministrowi w najważniejszej sprawie, bo w sprawie finansowej. Niepowodzenia ostatnich dni przekonały widocznie p. ministra, że nominacya cesarska nie zabezpiecza go przed konstytucyjnie równoważną wolą parlamentu, który bądź co bądź inaczej zupełnie zdolny jest do robienia użytku ze swych praw, aniżeli stare parlamenty kuryalne, wobec których ministrowie mogli pozwolić sobie na przybieranie pozy „żelaznych ludzi“. Rząd bar. Bienertha, który wedle zapewnień oddanej sobie prasy czuje się solidarnym z planami ministra skarbu, nie śmie widocznie obrócić w czyn swych groźnych słów, jakiemi ciągle chce wpłynąć na opozycyę w celu wymuszenia na niej ślepego uchwalania wszystkiego, co ze stołu rządowego spadnie.

Ciągle się słyszy i czyta utyskiwania, że parlament nie pracuje, że traci czas na dyskusyach nad wnioskami nagłymi, z czego pozwala sobie prasa, będąca echem rządu, wysnuć wniosek, że taki parlament jest niepotrzebny i że można go bezkarnie zamknąć albo nawet rozwiązać. Co rząd nazywa „niechęcią“ do pracy parlamentu? To, że parlament obraduje nad wnioskami nagłymi, nie mając ochoty zająć się planami podatkowymi. A przecież wnioski nagłe zajmują się też ważnemi sprawami, a przecież parlament nietylko po to istnieje, aby obrabiał kawałki z biur rządowych pochodzące!

Sprawa ochrony chłopów uprawiających buraki przed wyzyskiem ze strony kartelu cukrowego jest również sprawą ekonomiczną pierwszorzędnej wagi; wyświetlenie machinacyi rządu węgierskiego i jego pachołka bana Raucha obchodzi ludy austryackie przynajmniej tyle, co zamach rządu na ich kieszenie; postawienie na porządku dziennym w formie wniosku nagłego sprawy banku bośniackiego na dla Austryi niemniejsze znaczenie, aniżeli pierwsze lepsze przedłożenie rządowe. W rzeczywistości idzie tu o co innego: narzekanie na lenistwo parlamentu ma być tym pożądanym, a może i poszukiwanym pozorem dla pozbycia się parlamentu w chwili, gdy bar. Bienerth przekona się, że nie sprosta swą siłą ciążenia wobec siły naturalnej parlamentu ludowego; nie mogąc parlamentu ugiąć pod swe jarzmo, rząd będzie miał wygodną wymówkę, że parlament próżnował i dlatego go musiał zamknąć, czy nawet rozwiązać.

Nim jednak rząd zdecyduje się na ten gwałt, próbuje w inny sposób ratować się. Komisya budżetowa pracuje, aby przyjść w dniu ponownego otwarcia parlamentu z gotowym budżetem, a rząd w słusznej obawie, że głosowanie może naocznie wykazać, że nie ma większości, stara się obrady przeciągnąć i skusić posłów różnymi nowymi, na oko ładnymi projektami. Dr Biliński proponuje zatem szereg nowych podatków, które mają dla opozycyi być zachętą do zgodzenia się na główny jego pomysł: na podatek od wódki i piwa. W tym celu minister posuwa się do niebywałego w dziejach austryackich skonstatowania potrzeby powiększenia podatków bezpośrednich, łamiąc w ten sposób półwiekową blisko tradycyę, która wyłącznie w podatkach pośrednich, a głównie spożywczych, widziała jedyną możliwość zaspakajania potrzeb państwa. Naturalnie, że to „deptanie tradycyi“ jest tylko pozornem, gdyż wszystkie projekty intenzywniejszego wyzyskiwania podatków bezpośrednich dają w efekcie cyfrowym wedle przyznania ministra raptem 10 milionów.

W jakiż bowiem sposób przedstawia sobie minister żądane powszechnie podwyższenie podatku osobisto-dochodowego od wyższych dochodów? „Końcowy rezultat progresywnego podwyższenia podatku od dochodów ponad 20.000 K będzie w rezultacie wynosił 6% zamiast dotychczasowych 5%“ — oto co minister nazywa „wyższem obciążeniem dochodów płynących z kapitałów“! Albo proponuje minister podwyższenie podatku od tantyem, pobieranych przez magnatów przemysłowych i pensyonowanych wysokich urzędników od towarzystw akcyjnych, progresywnie od 2 do 8%, to znaczy, że od tantyemy wynoszącej nieraz 50.000 K zanic, państwo zadowoli się kwotą najwyżej 4000 koron!

Przy tej śmiesznej wprost próbie „podwyższenia“ podatków bezpośrednich minister jednym tchem proponuje **nowy podatek pośredni** w formie podatku od zapałek, nie zapominając naturalnie dodać, że przecież wódka i piwo, jego zdaniem, najlepiej nadają się

Hr. St. Tarnowski.

(Dokończenie).

Różnymi sposobami załatwia się p. Tarnowski jako krytyk i historyk literatury polskiej z tymi jej objawami, które nie odpowiadają intencyom „szkoły krakowskiej“. Augur tej „szkoły“ posiada owych sposobów dużo, całą gamę, i umie je stosować, jak tęgi gracz, naprzemian, wedle okoliczności. Przemilczanie jest jego ulubioną metodą wobec wszelakich „nieprawomyślności“ w literaturze. Gdzie jednak rzecz zbyt głośna, żeby ją przemilczeć, ma on w zanadrzu dość innych metod. Czasem wzgardliwy gest w kilku słowach. Czasem krótkie, apodyktyczne, niemotywowane zgoła orzeczenie. Kiedyindziej usuwa sobie hrabia trudności z drogi jeszcze mniej doborowym środkiem: np. z socyalistycznymi artykułami Mickiewicza z „Trybuny Ludów“ próbował uporać się w ten sposób, że poprostu podał gołosłownie w wątpliwość stwierdzony niezbicie fakt, iż Mickiewicz jest ich autorem. To znów oświadcza po wielkopańsku: nie będziemy zdawali sprawy..., nie będziemy tłómaczyli... (Zawsze „my“, zawsze *pluralis majestaticus* śmiesznie napuszysty). Tak np. o całej literaturze socyalistycznej polskiej znajdujemy w jego dziele aż 20 wierszy (tom VI, część II, str. 369), a w nich wyliczenie tytułów kilku książek (z tych jedne tytuły są błędnie przytoczone, inne są tytułami książek... nieistniejących — znać, że p. hrabia nie cofa się przed pisaniem o książkach, których nietylko nie czytał, ale nawet nie widział — oto metoda ściśle naukowa); przed tem wyliczeniem czytamy: „Ze socyalizm przez swoje pisma, broszury i swoje tajne organizacye wywierał wpływ i nie pracował daremnie, dowodzi faktów wiele. Zapisujemy tylko nazwiska najczynniejszych i — jak się zdaje — najbardziej wpływowych propagatorów socyalizmu i anarchizmu przez pisma i broszury“. Następuje owo sławetne wyliczenie w kilku wierszach, poczem taka lapidarna „synteza“: „Nie wchodzimy w stronę teoretyczną tych nauk: ich skutki praktyczne pokazuje dzisiejszy stan Królestwa Polskiego pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym“. Na tem basta. Oto wszystko, co p. profesor miał do powiedzenia o polskiej literaturze socyalistycznej w tomie o 654 stronicach druku, poświęconym historii literatury polskiej po roku 1863. Jestto takie głębokie i uczone, że po tej próbce nikt chyba nie ośmieli się podać w wątpliwość stwierdzony wartości pękatej książki dożywotniego prezesa nauki polskiej...

Wracając do metod, jakiemi ekscelencya raczy traktować „nieprawomyślnych“ pisarzy, zaznaczyć należy, że nie każdego z nich jednak zbywa milczeniem lub lekceważącą wzmianką. Mianowicie, gdzie ma świadomość, że takie zachowanie się niechybnieby go ośmieszyło, tam raczy łaskawie pan hrabia zadać sobie trud uzasadnienia swego wyroku. Rozpisuje się tedy czasem i o autorach „szkodliwych“, chociaż bynajmniej nie przesadza w tem rozpisywaniu się o nich. I tak np. o poezyach swojego przyjaciela Szujskiego pisze na 19 stronach, podczas gdy „pani Konopnicka“ (stale nazywa ją „panią Konopnicką“) zajmuje tylko 13½ stron, a Bolesław Prus całe 2 (wyraźnie: dwie) strony w jego wiekopomnej historii literatury polskiej...

Gdy jednak rozpisze się hrabia-profesor o jakimś poecie, który ośmielił się być demokratą, anarchistą, socyalistą lub czemś podobnem takiem (wszystkie te pojęcia są zresztą dla hr. Tarnowskiego jednoznaczne), to już nie zostawi na nim suchej nitki, a przynajmniej nie przylepi mu łatkę przypnie, przynajmniej jakąś ploteczkę o nim opowie. O Asnyku np. znajdujemy takąż ploteczkę (VI, II, str. 79) i wyprowadzoną z niej konkluzyę, że nie było „człowiek z charakterem“. Takie „streszczenie“ „Lalki“ Prusa, które wraz z „oceną“ zajmuje 18 wierszy (str. 407), takie zestawienie Gąsiorowskiego z Żeromskim (str. 590) — to rzeczy wprost nadzwyczajne.

Do poetów, na których hr. Tarnowski suchej nitki nie zostawia, należy w pierwszym rzędzie Wyspiański. I tak:

„Kazimierz Wielki“. — „...ale to wiemy, że mówi nieprawdę, że nie rozumie, jaki ten naród jest, co czuje i co myśli“. (Str. 515).

„Warszawianka“. — „Powodzenie miała duże „Warszawianka“, mówią, że wywołuje nastrój... Nam „pod Stoczkiem armaty“ w małym wierszyku Pola grzmią głośniej (o Reducie Ordona już nie mówiąc), niż tu grochowskie działa...“ (Str. 515—516).

„Klątwa“. — „...ma na dnie fałszywe, fatalistyczne pojęcie sprawiedliwości, brak proporcyi między winą i karą, nadmiar okropności“. (Str. 516).

„Legenda“. — „Oryginalność jest. Ale czy prawdziwa, rzetelna, płynąca z usposobienia i uzdolnienia poety, czy szukana, umyślna, z góry postanowiona, a chybiona i przechodząca w dziwactwo? Nam zdaje się ta ostatnia“. (Str. 519).

„Legion“. — „Frazeologia wałowy o lepsze z grandiloquentią, obie z niejasnością myśli, i wydają okresy pełne szumu i gwaru, pełne pozornego pathosu, ale niezdolne nawet złudzić pozorami uczucia, myśli i prawdy“. (Str. 521).

„Wesele“. — „...satyra mogła być godną swego przedmiotu, odpowiadać swemu celowi. Tak, jak jest, jest dla polskiego umysłu niedostateczna, słaba, dla polskiego uczucia przykra, bo go uczucia nie uwzględnia, nie umie go wyrażać“. (Str. 524). „...próbowaliśmy dochodzić, czem może być „Wesele“, co autor przez nie powiedzieć chciał. Próbowaliśmy bez skutku“. (Str. 526). „Wrażenie, nastrój pierwszego aktu i wszystkich scen późniejszych, z wyjątkiem widm drugiego aktu i katalepsyi w trzecim, jest, że to nudne; a wrażenie tych wyjątków jest przykre... Czy to więc twórczość prawdziwa, czy jej złudzenie? Nietylko prawa logiki, ale prawa gramatyki, te na których zawisł sens jakiegoś zdania, są wspaniale połamane tą niezależnością. Język i styl? W szczegółach poetycznych czy patetycznych jest naśladowanie Słowackiego, tak, że niejeden mógłby ujść za jakiś jeszcze mniej wyrażny, jeszcze bardziej zagmatwany wyjątek z „Księdza Marka“, albo ze „Snu Salomei“. Mowa ludu znowu naśladowana z taką wiernością, że wszystkie błędy jego wymowy zachowane są na-

do przysporzenia skarbowi potrzebnych dziesiątków milionów.

Wszystkie te projekty w połączeniu z usiłowaniami rządu i jego najwierniejszej gwardyi: chrześcijańsko-socyalnych, dążącemi do przewleczenia obrad komisyi budżetowej, są najlepszym dowodem, że rząd bar. Bienertha nie czuje się tak pewnym, jak jego gwardya usiłuje wmówić. Bar. Bienerth czuje, że jego rządy wystawione są na największe niebezpieczeństwo, gdy parlament zabierze się do dyskusyi nad jego najgłówniejszymi grzechami: nad sprawą banku bośniackiego i nad projektami podatkowymi. Faktu tego nie potrafią zaciemnić ani tajemnicze zajścia w Kole polskiem, ani nie potrafią go zmienić groźby pod adresem parlamentu. Rząd, który istnieje niewiadomo w jakim celu i który dalsze swe istnienie usiłuje oprzeć na nowem ogromnem obciążeniu całej ludności, musi zniknąć, jako kara za dotychczasowe błędy i jako nauczka dla swych następców, że nawet poparcie „najwyższych sfer“ nie jest teraz już w stanie utrzymać u steru ludzi, którzy nie liczą się z głosem ogółu, sądząc się wyższymi ponad względy na nędzę ludności.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 25 maja.

Komisya budżetowa odbyła wczoraj po południu posiedzenie, na którem toczyła się dalej dyskusya nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Poseł C e g l i ń s k i (Ukr.) omawiał akcyę około podniesienia ruskiej ludności wiejskiej w Galicyi, zainicyowaną przez towarzystwo „Proświta“ we Lwowie i „Związek towarzystw mleczarskich“ w Stryju i zwrócił się do rządu z prośbą, by tym towarzystwom udzielił dalszego poparcia. Mowca zwrócił się przeciw złej gospodarce w galicyjskiej administracyi domen i lasów państwowych i przeciw stronniczemu przeprowadzaniu prac około regulacyi rzek w Galicyi, przy którem uwzględnia się głównie wielką własność.

Minister rolnictwa B r a f poruszył przedewszystkiem kwestyę akcyi w sprawie oddłużenia, zaznaczając, że jego życzeniem byłoby, żeby komisya wybrana przez parlament akcyę tę podjęła w tem stadyum, w którem ją zostawiła Izba panów. Od rozwiązania tej kwestyi zależy szczęśliwe rozwiązanie problematu oddłużenia wogóle.

Co do życzeń podnoszonych w sprawie pomnożenia rolniczych zakładów wychowawczych i utworzenia krajowych gospodarstw szkolnych przy szkołach, zauważył minister, że bardzo ważną jest także r e f o r m a n a u k i w d u c h u w y k s z t a ł c e n i a k u p i e c k i e g o.

Poseł B a t t a g l i a żalił się na zaniedbanie w administracyi Krynicy, zarządzanej przez ministerstwo rolnictwa, poczem wziął w obronę galicyjską administracyę lasów i domen państwowych wobec zarzutów podniesionych przez posła Ceglińskiego.

Wkońcu wyraził nadzieję, że Izba ze względu na gwałtowne podskoczenie cen zboża w ostatnich czasach, natychmiast po Zielonych świętach weźmie pod obrady i uchwali wniosek Koła polskiego o zawieszenie ceł na zboże do 31 lipca.

Poseł tow. dr D i a m a n d zwrócił się przeciw wnioskowi Kolowrata co do podwyższenia bonifikacyi dla gorzelń spirytusowych nietylko ze względu na niesprawiedliwość socyalną, ale i ze względów gospodarczych.

Agraryusze domagają się słusznie zniesienia cła na paszę, ale równocześnie ma być podwyższona premia za przerabianie paszy na spirytus. Stronnictwo mowcy domaga się z n i e s i e n i a b o n i f i k a c y i i wolnego od podatku kontyngentu, jakoteż przydzielenia dotyczących sum krajom.

Poseł Głąbiński zapóźno i niedość energicznie podjął kwestyę czasowego zniesienia ceł na zboże, gdyż tymczasem l i c h w i a r z e z r o z u m i e l i s y t u a c y ę i odpowiedzieli na jego wniosek podwyższeniem cen. Jest to z a s ł u ż o n e s z y d e r s t w o. W komisyi sprawę tę w 24 godzinach przydzielono referentowi (posłowi tow. Reumanowi), przedyskutowano i zadecydowano w 2 dniach, a referent dla Izby poseł B a t t a g l i a r e f e r a t s w ó j p r z e d ł o ż y ł dopiero **po 5 dniach**, tak że tej sprawy nie załatwi się przed końcem czerwca. Wolność głowa ma jednak według wniosku ustać z końcem lipca.

Poruszona przez posła Cieglińskiego sprawa wydzierżawienia lasów rządowych krajowi Galicyi nie jest dojrzałą do dyskusyi p r z e d z a p r o w a d z e n i e m 4 - p r z y m i o t n i k o w e g o p r a w a w y b o r c z e g o d o s e j m u. **Obecna administracya krajowa nie daje żadnej gwarancyi dla dobrej administracyi.** Gdyby ten warunek przedwstępny spełniono, mowca w przeciwieństwie do p. Cieglińskiego będzie za ukrajowieniem lasów.

Po przemówieniu posłów Kozłowskiego i Górskiego budżet ministerstwa rolnictwa przyjęto.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 25 maja.

Dziś w obecności ministra Haerdtla komisya budżetowa obraduje nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sprawozdanie przedłożył poseł M o r s e y.

Zgromadzenia protestujące przeciw planom podatkowym dra Bilińskiego.

Kraków. W czwartek 27 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w cyrku Edison żydowskie zgromadzenie ludowe.

Drohobycz. W myśl wezwania naszych posłów zwołaliśmy dwa zgromadzenia ludowe; pierwsze 23 b. m. w największej sali, które zagaił tow. Baran i on też przewodniczył, sekretarzowali tow. Rudziński i Cwik. Referowali tow. Z a k r z e w s k i i dr W i e s e n b e r g. Ogromne zainteresowanie budzi w całem mieście sprawa nowych podatków. Klasa robotnicza jest zdecydowaną do najzaciętszej walki. Odezw rozkolportowano 2000.

Drugie żydowskie zgromadzenie odbędzie się 26 b. m.

Z TURCYI.

Program rządu.

Konstantynopol. Odczytany wczoraj w Izbie program gabinetu piętnuje przedewszystkiem ruch reakcyjny i wydarzenia z 13 kwietnia, podnosząc zasługi armii operacyjnej Szefketa, wspomina o zmianie tronu, omawia działalność sądów wojennych i wydarzenia w Adanie oraz wydane z ich powodu zarządzenia. Deficyt budżetowy z 6 milionów zredukowano przez poczynienie oszczędności do 3,800.000 funtów. Rząd nie sądzi, by Izba mogła poczynić jeszcze dalsze oszczędności, można tylko myśleć o podwyższeniu dochodów. Program omawia dalej dział robót publicznych, reformę administracyi i służby w rozmaitych ministerstwach. W. wezyr domaga się przyjęcia przedłożonej ustawy prasowej i ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Co do stosunków z państwami stwierdza program trwałe przyjazne stosunki.

W ustępie o polityce zagranicznej powiedziano: Nasze stosunki do wszystkich państw są trwale przyjazne. Świat cywilizowany musi uznać przysługę, jaką tym razem oddaliśmy pokojowi światowemu, przyjmując zaproponowane nam rozwiązanie powstałych zatargów. Nie oddalając się od linii pokojowego postępowania, po której kroczymy, będziemy dalej kontynuowali nasze stosunki do zagranicy z punktu widzenia zupełnej szczerości, strzegąc przytem naszych praw. Dziś nie mamy już z zagranicą żadnych konfliktów i odtąd możemy siły swoje poświęcić urzeczywistnieniu postępu i reform, których nam potrzeba.

Uchwalenie zaufania rządowi.

Konstantynopol. Izba po burzliwej dyskusyi uchwaliła gabinetowi zaufanie 191 przeciw 5 głosom.

W senacie minister spraw wewnętrznych Ferid basza odczytał program rządu, poczem senat wyraził rządowi jednogłośnie zaufanie.

Socyalizm w armii francuskiej.

Że wśród żołnierzy francuskich idea socyalistyczna coraz bardziej się szerzy, o tem wiadomo oddawna. Były już nieraz wypadki demonstracyjnego przyznawania się do solidarności z proletaryatem socyalistycznym ze strony całych oddziałków wojskowych, zwłaszcza przy okazyi zbrojnego tłumienia strejków.

Ale ostatnio coraz częściej przedostają się do prasy wiadomości, że nawet część oficeryatu francuskiego zaczyna się skłaniać ku socyalizmowi. Niedawno o tej sprawie ukazał się artykuł w gazecie paryskiej „L'action“.

„Wystarczy zapoznać się — pisze wzmiankowana gazeta — z pismami „L'armée moderne“ i „Le porte voix“, żeby się przekonać, iż wzrost socyalizmu w armii jest niewątpliwy“. Śród oficerów widoczna jest następująca ewolucya. Większość, nabierając przeświadczenia, że utrwalanie się w Rzeczypospolitej prądów demokratycznych prowadzi do utraty przez armię dawnego uprzywilejowanego stanowiska, coraz bardziej przejmuje się poglądami reakcyjnymi. Mniejszość zaś, na skutek rozczarowania i niewiary, by rządy radykalne zdołały przeprowadzić niezbędne reformy w armii, poczyna obdarzać sympatyami swemi socyalistów.

Niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy i z rządów radykalnej burżuazyi ogarnia pono nietylko młodszych oficerów, ale i starszych. Dzieje się to tem bardziej, że system protekcyjny bynajmniej nie ustaje. Oficerowie klerykalni są stale i systematycznie przez zwierzchność faworyzowani.

Słychać, że w celu zwalczenia tego systemu i skuteczniejszego wpływania na reformy urządzeń wojskowych oficerowie zamierzają utworzyć s y n d y k a t. Rząd, który z taką pasyą prześladuje urzędników za ich nielegalne syndykaty, niezawodnie z większą jeszcze bezwzględnością zwróci się przeciw nowym prądom w łonie warstwy oficerskiej.

KRONIKA.

Kraków, 25 maja.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem uchwalono usunąć z placów targowych (plac Szczepański, Mały Rynek, Wolnica i plac Nowy) kramy i stragany prywatne, a sprawić w ich miejsce dla przekupniów odpowiednią ilość stołów miejskich. Dalej uchwalono wynająć Związkowi ekonomicznemu urzędników i nauczycieli lokal dla sprzedaży wędlin w budynku miejskim.

Spis rozpraw przed sądem przysięgłych na pierwszy tydzień czerwca obejmuje następujące sprawy: 1 czerwca Franciszek Mrożek o ciężkie uszkodzenie ciała (przewodniczy radca Kulikowski), 2 czerwca Maryan Dąbrowski, redaktor „Głosu narodu“, o obrazę czci (przewodniczy radca Ferens), 3 czerwca Józefa Miałkowska, o dzieciobójstwo, (przewodniczy radca Grodyński), 4 czerwca Andrzej Szturc, o kradzież (przewodniczy radca Ursel), 5 czerwca Maryan Dąbrowski, o obrazę czci (przewodniczy radca Trzaskowski), 7 czerwca Jędrzej Łukasik i spólnicy o kradzież, (przewodniczy radca Jasiewicz).

Rzekomy zamach rabunkowy, którego ofiarą miał paść w sobotę wieczorem Józef Szajwaj, okazuje się zwyczajną kłótnią; o rabunku niema mowy. Policya zbadała, że Szajwaj wdał się w kłótnię z Urbanem Grygnym, Władysławem Gałuszką i Józefem Góreckim, przyczem Gałuszkę uderzył w twarz. Koledzy stanęli w jego obronie i Szajwaja skaleczyli, ale nikomu nie przyszło na myśl rabować mu pieniądze.

Listami gończymi ściga policya wiedeńska 33-letniego Eliasza Buckmana z Rosyi za popełnienie szeregu oszustw. Buckman jest i w Galicyi znany, gdyż w Tarnowie odsiedział już karę za oszustwo.

Krwawa bójka wybuchła wczoraj na Krowodrzy na jednej budowie, przyczem 33-letni podmajstrzy murarski Andrzej Borowski otrzymał poważne rany w głowę i oko. Pogotowie opatrzyło go i przewiozło do szpitala.

Herszta włamywaczy, o których ujęciu przed kilku dniami donosiliśmy, aresztowano w osobie 22-letniego Władysława Motyla, czeladnika rzeźniczego z Warszawy.

Uczeń gimnazyalny złodziejem. Wczoraj aresztowano ucznia IV. klasy gimnazyalnej Józefa S., który od dłuższego czasu systematycznie okradał zegarmistrzów, przychodząc do nich rzekomo po kupno lub naprawę zegarka.

Lichwa na chlebie. Z R a k o w i c piszą nam: Majster piekarski Krok (znany wyzyskiwacz i hyena Petelenza z czasu ostatnich wyborów do parlamentu) kupił sobie kamienicę w Rakowicach i ma tam piekarnię. Wypieka on n a j m n i e j s z e b o c h e n k i c h l e b a i n a j m n i e j s z e b u ł k i ze wszystkich piekarzy! Mieszkańcy tutejsi kupowali częstokroć chleb komiśny od żołnierzy, w ten sposób chroniąc się przed lichwą piekarską. Obecnie pan Krok, który mieszka naprzeciwko koszar kawaleryi, tak się umiał urządzić, że wszystek chleb komiśny on sam skupuje od żołnierzy i karmi nim krowy i świnie; w ten sposób pozbył się „konkurencyi“ i ograbia dowoli konsumentów. A p. naczelnik gminy Kochański patrzy na to przez

---

wet w pisowni... Zaś powtarzanie słów, wierszy, zdań, z małemi odmianami po kilka i kilkanaście razy, ta s z t u c z k a przeznaczona do wywoływania nastroju... staje się manierą“. (Str. 527—528).

„Wyzwolenie“. — „... to nie wyzwolenie, to tylko wyzucie poezyi ze wszystkiego, co stanowi jej istotę, a należy do jej wielkości, to wrzucenie jej w anarchię myśli, anarchię wyobraźni, anarchię formy, a ta anarchia gdyby miała trwać, skończyłaby się rozkładem poezyi“. (Str. 536).

„Bolesław Śmiały“. — „Szkodzi mu także fantastyczność... Szkodzi mu także maniera autora... Logicznego, jasnego związku między przyczynami i skutkami, między myślami i uczynkami ludzi, żądać od tego autora nie trzeba...“ (Str. 537).

„Achilleis“. — „... czy wszystko razem jest uchwyceniem i nowem wcieleniem ducha Iliady, czy jego nieprzyjemną parodyą, karykaturą, to inne pytanie“. (Str. 540).

„Akropolis“. — (Szkoda, że licząc się z miejscem, nie możemy tu powtórzyć bajecznego streszczenia „Akropolidy“, dokonanego przez pana Tarnowskiego). „Jakaś „synteza“ Troi i Krakowa, ale skąd się wzięła, jaka jest, co znaczy? Nie pytajmy: nie zapominajmy, że „właśnie nie trzeba rozumieć“. (Str. 542).

„Noc listopadowa“. — „... rzecz jest zimna. Przytem naturalnie niezrozumiała...“ (Str. 547).

Tak samo obszedł się p. Tarnowski z Ż e r o m s k i m, którego twórczość osądza następującemi określeniami: „nadmiar i przesada okropności biorące się za siłę wyobraźni i za twórczość;... chorobliwość pomysłów“. (Str. 576). O poszczególnych utworach Żeromskiego pisze hrabia-profesor:

„Rozdzióbią nas kruki, wrony“. — „... natłoczenie i przesada okropności walczy o pierwszeństwo z p r z e c z e n i e m wszystkiego, od Boga i religii począwszy, aż do n a j p r o s t s z e j u c z c i w o ś c i l u d z k i e j. Ten pessymizm, to przeczenie — (s z c z e r e, c z y u m y ś l n e) — ma być niby okupione, czy złagodzone j a k i e m i ś m e l a n c h o l i c z n e m i westchnieniami do ojczyzny. Te, nie wątpimy, że są szczere, ale są bardzo nielogiczne: bo jeżeli w nic nie można wierzyć, nic szanować, nic nie warto kochać, to skąd, jakim sposobem, i dlaczego, miałoby się, a raczej mogłoby się kochać ojczyznę?“ (Str. 576).

„Promień“. — „... zbiór nieszczęść niemożliwych, kreślonych z wielką przesadą“. (Str. 576).

„O żołnierzu tułaczu“. — „Nie mogąc wierzyć w prawdziwość faktu, trzeba zapytać, dlaczego go autor wymyślił? Chyba dlatego, żeby szlachtę wystawić jako ohydną, choćby kosztem potwarzy. Wartość artystyczna powieści zaledwo lepsza od wartości moralnej tego uczynku. (Str. 577).

„Ludzie bezdomni“. — „Przeczytawszy powieść dopiero nie można zrozumieć jej tytułu. Ludzie bezdomni? Ich losy i nieszczęścia mogły być zupełnie takie same, choćby mieli swoje domy i wszelki dostatek“. (Str. 578).

„Popioły“. — „... b y n a j m n i e j n i e b e z t a l e n t u“. (Str. 581).

Ciekawych rzeczy dowiadujemy się z literatury p. Tarnowskiego również o S i e r o s z e w s k i m (str. 587), że pisał „Powieści chińskie“, idąc za przykładem Kiplinga i Lotiego, że w Chinach nie był i dlatego „powieści te na *chińskie* nie są dość chińskie“. że napisał jeszcze trzy „nie dość zajmujące“ nowele: „Czukcze“, „Pustelnik“ i „Risztau“, wzorowane na Sienkiewiczu. Więcej się już niczego nie dowiadujemy z książki p. Tarnowskiego o Sieroszewskim, który został zbyty w kilkunastu wierszach. D a n i ł o w s k i, o którym w niej a n i w z m i a n k i niema, wyszedł na tem bezwarunkowo lepiej, niż O r k a n, któremu dostało się 5 wierszy między Gruszeckim a Gąsiorowskim: „Powieści, raczej obrazki, biedy lub nędzy chłopskiej: pessymistyczne stale, jednostronne i przesadne zwykle, socyalistyczne czasem: żywsze, świetniejsze rzadko“. (Str. 588).

Nie chcemy mnożyć przykładów. Przytoczone w zupełności wystarczą dla uprzytomnienia, jak hr. Tarnowski wykładał literaturę polską w uniwersytecie i w swoich pismach.

Powiadają wprawdzie niektórzy na jego usprawiedliwienie: to człowiek minionej epoki, nie można odeń wymagać zrozumienia naszego czasu i nowej literatury, co do której sam przecie przyznaje co chwila, że jej nie rozumie.

Usprawiedliwienie to nie wytrzymuje jednak krytyki. Przedewszystkiem, jeśli ktoś czegoś nie rozumie, to powinien o tem milczeć. Powtóre hr. Tarnowski, mówiąc „nie rozumiem“, nie wypowiada tego w sensie skromnego przyznania się do własnej niemocy zrozumienia, lecz w zarozumiałej, wzgardliwej intencyi powiedzenia: to jest niezrozumiałe i bezsensowne, skoro ja, hr. Tarnowski, tego nie rozumiem. Po trzecie hr. Tarnowski nietylko najnowszą literaturę tak traktuje: tak samo obchodził się przez całe życie z literaturą wszystkich czasów. Tak samo „nie rozumiał“ Słowackiego, jak Wyspiańskiego; tak samo „krytykował“ Prusa i Orzeszkową, jak Żeromskiego; tak samo obszedł się z literaturą aryańską, jak z literaturą socyalistyczną.

Hr. Tarnowski był zawsze konsekwentnym. To przyznać mu należy.

Z „krytycznej“ jego działalności w ciągu lat czterdziestu literatura polska nie poniosła jednak wielkiej szkody. Szła swoimi torami, a recenzye hr. Tarnowskiego, drukowane w „Przeglądzie polskim“, miały szczupłe grono czytelników i pozostawały nieznane szerszemu ogółowi.

Inaczej czterdziestoletnia jego działalność pedagogiczna. Pomyśleć, że t a k uczono literatury polskiej przez 40 lat szereg pokoleń nauczycieli młodzieży, a młodzież szkół średnich uczono literatury polskiej przez 20 lat z podręczników hr. Tarnowskiego!

Poglądy literackie przykrojone do potrzeb kliki politycznej, rządzącej Galicyą

palce, zaglądając tem pilniej do kieliszka w kompanii p. Króka...

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Wtorek: „Kupiec wenecki" (występ Żelazowskiego) popularne.
Środa: „Dzika kaczka" (przedostatni występ Żelazowskiego) popularne.
Czwartek: „Otello" (ostatni występ Żelazowskiego) popularne.
Piątek: „Chmury" (dla młodzieży szkolnej) ceny zniżone do połowy.
Sobota: „Doktór z musu", komedya w 3 aktach Moliera; „Synowiec stryjem", komedya w 3 aktach L. Picarda.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami". — O godz. 7½ wieczorem: „Balladyna".
Poniedziałek o godz. 3 południu: „Król". — O godz. 7½ wieczorem: „Noc listopadowa".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Lalka".
Środa: „Uriel Acosta".
Czwartek: „Figle wiosenne".
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Miejsca kobietom" (wznowienie).

— **Wycieczki naukowe.** Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza dwie wycieczki naukowe do obserwatoryum astronomicznego w sobotę 29 b. m. i we wtorek 1 czerwca o godz. 8 wieczorem. Zapisy i objaśnienia bliższe tylko w biurze Uniw. lud., Szewska 16, I. p. (od godz. 5—7). Liczba uczestników ograniczona do 15.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się we środę 26 maja o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1) Doc. Gliński: Dziedziczność a usposobienie anatomiczne w gruźlicy. 2) Dyskusya nad wykładami prof. Ciechanowskiego i doc. Glińskiego.

Nowiny lwowskie.

Strejk uniwersytecki. Wczoraj odbył się wiec ogólno-akademicki, który uchwalił odbyć 3-dniowy strejk manifestacyjny celem poparcia potrzeb uniwersytetu lwowskiego. Strejk dziś się rozpoczął i ma potrwać do 27 b. m. Wykłady się nie odbywają.

Morderca Stoffów. Śledztwo sądowe przeciwko mordercy Stoffów Fedkowi Dawydiakowi prowadzi sędzia śledczy dr Zgóralski. Przesłuchał on już mordercę, który, aczkolwiek próbuje „robić waryata", zdaje się być niebezpiecznym ptaszkiem. Usiłował on wywołać wrażenie, jakoby służba u Stoffów była jego pierwszą, okazuje się jednak, że Dawydiak służył we Lwowie u niejednego już pracodawcy i tak wedle meldunków policyjnych służył u dra Woynarowskiego i u cukiernika Litwińskiego. Sam zaś podaje, że służył u piekarza Dudykiewicza i w restauracyi Łopatyńskiego. U tych ostatnich jednak nie był podobno policyjnie meldowany.

Sędzia śledczy wobec zachowania się mordercy zarządził zbadanie jego stanu umysłowego, które prowadzą prof. dr Sieradzki i dr Kruszyński.

Wyznaczoną przez rodzinę Stoffów nagrodę 300 K za wykrycie mordercy otrzyma porucznik żandarmeryi Horke w Stryju, który pierwszy doniósł policyi lwowskiej o pobycie Dawydiaka w Stryju.

Z kraju.

Wypadek kolejowy. Z Borysławia donoszą: Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się onegdaj na drodze między Borysławiem a Modryczem. Około godziny 3 po południu udawał się przedsiębiorca p. Sroczyński końmi do Modrycza do budujących się tam rezerwoarów krajowego związku producentów. W chwili, gdy wjeżdżał na krzyżujący się z drogą kołową tor kolejowy, zamknięto rampę, równocześnie zaś prawie nadjechała od strony Borysławia lokomotywa, wskutek czego nastraszone konie się spłoszyły. Koń jeden, uderzywszy głową o słup graniczny, padł na miejscu, furman zaś wyrzucony z wózka, został ciężko pokaleczony, tak dalece, że walczy ze śmiercią. P. Sroczyński, wyskoczywszy w porę z wózka, wyszedł cało.

Brutalny oficer. O oburzającym postępku oficera donoszą z Rzeszowa: Przed kilku dniami maszerował oddział żołnierzy obrony krajowej ulicą Zamkową. Przechodzący chłopak z koszem pieczywa na głowie odezwał się, że idą „zające". Oficer kazał oddziałowi zatrzymać się, rozkazał dwom żołnierzom chłopaka przytrzymać i zakomenderował podoficerowi: „Dać mu dwa razy w pysk", co podoficer sumiennie wykonał. Przechodnie byli oburzeni tą brutalnością oficerka i domagają się od władz wojskowych ukarania tego panka.

Wybuch gazu w urzędzie pocztowym. Donoszą z Rzeszowa: W głównym gmachu pocztowym przy ulicy Trzeja Maja w oddziale ekspedycyjnym pękła rura gazowa, umieszczona na suficie, tuż nad lampą. Od płomienia lampy zapalił się gaz w rurze i wybuchł z tak wielką siłą, że obawiano się pożaru. Zaalarmowana służba stała zupełnie bezradna, bo nawet zamknięcie gazometru nie pomogło. Dopiero wezwany telefonicznie mechanik z gazowni miejskiej zdołał w kilku minutach ogień stłumić. Szkody niema żadnej.

Jak się zachowują „obrońcy ojczyzny". Donoszą nam z Dębicy: Oficerowie garnizonującego tu pułku ułanów urządzili w sobotę na pamiątkę „zwycięstwa" pod Aspern uroczystość, która zakończyła się niebywałym skandalem. Wieczorem przyszło kilku oficerów w podchmielonym stanie na stacyę, gdzie w sali restauracyjnej kontynuowali pijatykę, następnie wpadłszy w ferwor wojenny, tłukli szklanki, strzelali z rewolwerów i napastowali publiczność. W sali siedziało kilku panów z miasta z żonami, do których oficerowie mierzyli z rewolwerów, zmuszając towarzystwo do ucieczki w popłochu. Jakiegoś żyda na peronie chcieli zmusić do skakania przez baryery, a jeden z oficerów pokazywał mu jak ma to robić, przyczem upadł i skaleczył się w twarz. Pijackiej tej orgii przewodniczył porucznik Łukawica Edler von Winohrad i rotmistrz nieznanego nam nazwiska.

Przez 2 dni ludzie oglądali znaki na ścianach sali od strzałów rewolwerowych.

H. K. T. Nadesłano nam ilustrowane kartki korespondencyjne z widokami klasztoru w Czernej (koło Krzeszowic) tamże kupione. Podpisy wydrukowane na tych klasztornych widokówkach brzmią: „Pozdrowienie z Czerno". „Kaplica Matki Boski z Lurd pod Klasztorem Ojców Karmelitów". „Kapliczka Pana Jezusa pod wogrojcu". „Restauratia". „Svete Agneski". Widokówki o takiej polszczyźnie sprzedają nasi klerykali „von draussen" tysiącom polskich pątników.

Ze świata.

Nauka dla umysłowo nierozwiniętych dzieci. Celem wykształcenia nauczycieli ludowych w udzielaniu nauk w szkołach pomocniczych dla dzieci słabych na umyśle rozpocznie się w Wiedniu 3 czerwca specyalny kurs, do którego powołano nauczycieli ludowych z rozmaitych części Austryi.

Choroba kardynała Koppa. Stan zdrowia kardynała-biskupa wrocławskiego Koppa wywołuje obawy z powodu osłabienia serca, ale wobec wielkiej odporności organizmu pacyenta nie jest wykluczona nadzieja wyzdrowienia.

Strejk z powodu zakazu wyjścia za mąż. Telefonistki rzymskie żyją w największej nędzy, gdyż płaca ich wynosi 60 do 90 K miesięcznie. Obok tego nie wolno im wyjść za mąż przed ukończeniem 10 lat służby, t. j. wtedy, kiedy już są staremi pannami i zamążpójście stało się im niemożliwem. Przed kilku dniami telefonistki odbyły zgromadzenie i uchwaliły na razie rozpocząć bierny opór, jeżeli rząd nie zniesie zakazu ukrócającego ich wolność osobistą.

Ucieczka carowej-wdowy przed planowanym zamachem. Wdowa po Aleksandrze III od kilku tygodni podróżuje ze swą siostrą królową angielską Aleksandrą po morzu Śródziemnem. Przed kilku dniami przybyły na dłuższy czas do Wenecyi, skąd onegdaj nagle carowa wyjechała. O powodach podaje „Petit parisien" następujące szczegóły:

Carowa-wdowa rosyjska, bawiąca tu z królową angielską Aleksandrą, otrzymała wczoraj jakieś bardzo ważne depesze z Petersburga, poczem zaczęła czynić szybkie przygotowania do wyjazdu z Wenecyi, co wyglądało formalnie na ucieczkę. Dom, w którym mieszkała carowa, otoczono policyą, tak samo jak i dworzec kolejowy, do którego przystęp zamknęły silne oddziały policyi.

Gdy carowa przybyła na dworzec, tłumy przed nim zebrane przyjęły ją gwizdaniem. Jak słychać, na carową-wdowę zamierzano wykonać zamach.

Policya dokonała rewizyj domowych w mieszkaniu kilku osób.

Fabrykacya sztucznych dyamentów.

W zeszłym roku głośną była sprawa inżyniera francuskiego Lemoine, który pod pozorem, że wynalazł sposób robienia sztucznych dyamentów, wyłudził od właściciela kopalń w południowej Afryce Weraherra 1½ miliona franków. Gdy Lemoine dyamentów nie dostarczał, został oskarżony o oszustwo i w zaoczności skazany na 5 lat więzienia. Lemoine uciekł do Grecyi, skąd przed kilku tygodniami wrócił do Paryża i został uwięziony. Proces jego wznowiono, a Lemoine — jak pisma paryskie podają — w następujący sposób wyjawił sądowi swą tajemnicę:

— Widzę, że jestem zmuszony tajemnicę ujawnić. Zrzekam się przez to majątku, ale cóż robić! Dałem słowo, a jestem człowiekiem uczciwym.

W sali sądowej zapanowała cisza głęboka. Wszyscy obecni: tak sędziowie, jak publiczność, nadstawili chciwie uszu, bo jakkolwiek nikt już owej „tajemnicy" nie wierzy, jednak każdy pragnąłby usłyszeć nareszcie ów przepis, na którego podstawie oskarżony zdołał wyłudzić miliony.

— Stronę ujemną — mówił Lemoine — sposobu, wynalezionego przez Moissana, stanowiło to, że otrzymywano dyamenty zbyt drobne, bez wartości handlowej. Powiedziałem tedy sobie: Musi udać się wytwarzanie kamieni większych, jeżeli zdołamy powiększyć ciśnienie i temperaturę w piecu Moissana. Nie było to sprawą łatwą. Musiałem obmyślić nowy system pieca, oraz tygle zdolne wytrzymać wyższe ciśnienie i temperaturę. Piec mego wynalazku składa się z cylindra z gliny ogniotrwałej i silnie ścieśnionej. Do cylindra tego wprowadza się dwa elektrody, stykające się w środku przyrządu. Cylinder gliniany zamknięty jest w drugim cylindrze z węgla, ten zaś w trzecim — z żelaza, który ściągnąć można, dla pewności, obręczami stalowemi. Z tego samego materyału jest tygiel, okryty pancerzem z żelaza i opatrzony pokrywą, zamykającą go szczelnie. Do tygla wkłada się chemicznie czysty preparat żelaza, sporządzony według przepisu Moissana pył węglowy i rtęć. Po dokonaniu tego stawia się tygiel między elektrodami i stopniowo podnosi temperaturę do najwyższego stopnia. Im dłużej trwa ciśnienie i działanie ciepła, tem większe będą dyamenty. Sposób ten wyrabiania dyamentów nie jest bez niebezpieczeństwa dla nieznających się na rzeczy. Co do mnie, posiłkuję się nim z bezpieczeństwem zupełnem. Oto moja tajemnica. Za skutki wyjawienia jej niech będzie odpowiedzialny sąd, który mnie do tego zmusił.

Gdy Lemoine skończył śród ogólnego poruszenia na sali, obrońca jego, znany adwokat Labori, zażądał odroczenia rozprawy sądowej do dnia 14 czerwca, aby uczeni mieli czas wydać opinię, o ile przepis jego zasługuje na wiarę.

Po krótkiej naradzie, trybunał zgodził się na propozycyę powyższą.

TELEGRAMY
z dnia 25 maja

Wybory do sejmu w Styryi.

Grac. Z 20 okręgów koła wyborczego miast i miasteczek, które to koło wybiera 28 posłów, wybrano 25 kandydatów niemiecko-liberalnych i jednego liberalnego Słoweńca, a w 2 okręgach przyjdzie do wyboru ściślejszego.

Strejk kelnerów.

Budapeszt. Strejk kelnerów kawiarnianych nie udał się. Liczba strejkujących w 27 kawiarniach wynosi ogółem 200, natomiast w 289 kawiarniach praca odbywała się normalnie.

Proces o wielkoserbską agitacyę.

Zagrzeb. Na wczorajszej rozprawie przewodniczący podał do wiadomości uchwałę trybunału, według której 15 oskarżonych za „zuchwałe zachowanie się" podczas rozprawy, aż do dalszego zarządzenia zostało wykluczonych z rozprawy, a jeden z oskarżonych skazany został na 24 godzin zwykłego aresztu z postem.

Ograniczenie praw wyborczych dla jednych, przedłużenie mandatów dla drugich.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z powodu nastąpić mającej zmiany prawa wyborczego dla 9 zachodnich gubernij i wpływu czasu mandatów dla członków Rady państwa, prezydent ministrów zgłosił w Dumie projekt ustawy, wedle której mandaty członków Rady państwa z kuryi wielkiej własności powyższych gubernij zostają przedłużone.

Zaburzenia kościelne we Francyi.

Paryż. W Alençon przy spisywaniu inwentarza klasztoru św. Klary przyszło wczoraj do sceny. Likwidator sądowy przybył z żandarmami i wojskiem, które zamknęło ulicę. Publiczność zaczęła wznosić nieprzyjazne okrzyki tak, że likwidator zażądał pomocy żandarmeryi.

Po strejku pocztowym w Paryżu.

Paryż. Związek urzędników pocztowych i telegraficznych wydał wczoraj odezwę, w której zarzuca rządowi, że z umysłu nie dotrzymał swej obietnicy, by wywołać nowe strejki i módz dokonać masowych wydalań. W afiszu jest powiedziane dalej: Zostaliśmy pokonani przez winę tych, którzy nie wypełnili swego obowiązku: obowiązku solidarności. 600 naszych zostało usuniętych z urzędu, 2000 ludzi wtrąconych w nędzę. Jesteśmy pokonani, ale nie straciliśmy odwagi.

Związek rozpoczął akcyę pomocy dla wydalonych urzędników pocztowych.

Krwawa demonstracya.

Sinopoli (prowincya Reggio di Calabria). Onegdaj zebrało się na głównym placu 2800 osób, żądając od urzędu gminnego rozdziału zapomóg zebranych dla ofiar trzęsienia ziemi. Trzech karabinierów, którzy usiłowali tłum uspokoić, obrzucono kamieniami, jednemu z nich wyrwano karabin i strzelano do karabinierów. Karabinierzy odpowiedzieli strzałami, **zabili 4**, ranili 6 manifestantów. Wojsko przywróciło porządek.

Nowe zbrojenia morskie Włoch.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby rozdano projekt ustawy w sprawie zmiany budżetu marynarki. Wydatki przewidziane są w wysokości 440 milionów lirów. Suma ta rozłożona jest na 6 lat budżetowych. W porównaniu z ostatnią ustawą budżetową zwyżka wynosi 146,781.680 lirów.

Trzęsienie ziemi.

Messyna. Wczoraj po godzinie 6 minut 21 wieczorem odczuto tutaj silne faliste trzęsienie ziemi, po którem nastąpił huk podziemny.

Strejk marynarzy francuskich.

Marsylia. Mimo rozbicia się (?) strejku w Hawrze, Tulonie i Dunkierce zapisani marynarze w Marsylii na odbytem zgromadzeniu postanowili ogólny strejk.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wycieczka towarzyska Chóru robotniczego do Tenczynka** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. Zbiórka w westybulu na dworcu o godz. 1 w południe. Odjazd o godz. 1·20. Goście mile widziani.

Oto napis, któryby należało położyć na całej działalności literackiej i nauczycielskiej ustępującego obecnie profesora.

Wychowywał szereg pokoleń w serwilizmie. Protegował miernoty i wychowywał miernoty. Wypaczał poglądy na historyę i literaturę polską. A wpływ miał nie dzięki talentowi; talent ten niewielki: zimna swada oratora, niezdolna nikogo zapalić, gawędziarsko-felietonowy sposób pisania, erudycya rozległa ale płytka — to nie są zalety, dające „rząd dusz". Nie. Stanowisko wpływowe w literaturze i nauce polskiej zawdzięczał on wyłącznie swemu stanowisku politycznemu. Przez czterdzieści lat wszystkie instytucye trzymała ta w swem ręku, wszystkie posady rozdawała ta koterya, która narodowi głosiła przykazanie: żegnaj się z wszelką nadzieją! Administratorów „Czasu" robiła kardynałami, reporterów „Czasu" profesorami i sekretarzami uniwersytetu, recenzentów „Czasu" najwyższymi urzędnikami; droga kariery wiodła wyłącznie przez „Czas".

Dziś, przy powszechnem, równem prawie wyborczem do parlamentu, koterya ta straciła na znaczeniu i wpływie. Założyciele jej i pierwotni wodzowie wymarli. Ostatnim z ich grona jest hr. Stanisław Tarnowski, który obecnie, w roku jubileuszu Słowackiego, ustępuje po czterdziestu latach z katedry uniwersyteckiej.



Dobrą, praktyczną oraz tanią

W butelkach począwszy od 12 h. wszędzie do nabycia

Krzyż w gwieździe w użyciu jest PRAWDZIWA **MAGGI**EGO

PRZYPRAWA z krzyżem w gwieździe,

gdyż kilka kropli — dodanych przy doprawianiu — nadają słabym zupom, sosom, jarzynom, sałatom natychmiast niezwykle wydatny, silny i wyborny smak.

„Szum“, „szum“, „szum“

jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Pakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.

STORY

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim, najlepszej jakości, po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR, Dębniki** przy Krakowie, **ul. Podgórska L. 16**, dom własny. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Marka ochronna JH

Cacao Hoff

Przewyższa wszystkie dotychczasowe marki Jana Hoffa fabryka czekolady i kakao Wieden-Stadlau.

Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

Ważne dla PP. Kolarzy!

M. GERTLER
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 17

Jeneralne zastępstwo i wyłączna sprzedaż

ROWERÓW

słynnej marki „NAUMANN“.

Posiada na składzie rowery marki **Globus, Gloria, Rotaks, Regent** począwszy od 110 K. Płaszcze nowe po 5 kor., szlauchy 3·20 hal. pedały 3·40 hal., kierownice po 5 K i inne t. p. przybory.

Rowery marki „Regent“ 135 kor.

Rowery używane od 30 kor. wyżej.

Najlepsze i najelegantsze

110 własnych handli. # OBUWIE **1200 urzędników i robotników.**

na obecny sezon

Największy wybór — **Najlepsze wykonanie**

Męskie buciki sznur. bardzo trwałe K 7·50	Męskie buciki sznur. szyte szewro Goodyear K 13
Męskie buciki z gum. do ciągłego noszenia K 7—	Męskie Bergsteigery amerykańskiego stylu K 16
Męskie buciki sznur. z boksowej skóry K 9·50	Buciki sznur. dla dzieci czarne lub barwne K 2·20 i wzwyż

Specyalność:

Prawdziwe Goodyear



OBUWIE ŚWIATOWE

Uznane obecnie za najlepsze.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach.

Damskie buciki z gum. mocne K 6—	Damskie buciki sznur. z boksowej skóry K 8·50
Damskie buciki sznur. bardzo trwałe K 6·50	Damskie buciki sznur. szewrowe eleganckie i szykowne, Goodyear szyte K 12·50
Damskie buciki do zap. czarne K 6·80	Buciki dla dziewcząt czarne i żółte K 4— i wzwyż

Sprzedaje po:

zdumiewająco niskich cenach

Alfred Fränkel, spół. kom.

Główny skład: Kraków, Rynek gł. 14. Zastępca: L. Steigler.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwo lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

KURS PRZYGOTOWAWCZY

dla rachunkowości państwowej i buchalteryi pojedyńczej i podwójnej

urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki **teoretyczny i praktyczny**, według **najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej**. — Również udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej, kaligrafii, konwersacyi niemieckiej i korespondencyi handlowej. **Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne**, dla mniej zamożnych znaczne ulgi.

HENRYK GOTTLIEB
c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. w Sądzie kraj. i autor. naucz. rachunk. panstw. w Krakowie, ul. Dietlowska 68.

Magazyn nowości dla Pań!

przy ulicy Gertrudy L. 13 na parterze, poleca świeżo sprowadzone z I-rzędnych fabryk krajow. i zagraniczn.:

BLUZKI JEDWABNE, KORONKOWE,

spodnice gotowe, halki jedwabne, szlafroki w wielkim wyborze.

Po najtańszych cenach.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parowców statków pospiesznych oraz bilety kolejowe kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Szanowna Pani Gospodyni!

Proszę spróbować

Munka mydło jędrne

Marki ochronne: „Nosorożec“ lub „Kosa“.

Skutek niezrównany!

Szymon Munk, Fabryka mydła w Żywcu 7.

Założona w roku 1846.

STYLOWE MEBLE

Kompletne urządzenia i dekoracye pokoi, wil, lokalów i t. p. projektowane przez architektów i art. malarzy

Józef Sperling — Kraków

Dunajewskiego 7 (Podwale 14).



Hygieniczne Wózki Dziecięce

do spania i do siedzenia

poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i **na książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, **na zastaw** walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i piśmiennych informacyj w tym kierunku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).